

Otóż wracam do domu. Doktor chce wzbudzić we mnie jeszcze jakąś wiarę ? tak na odchodnym :) Rozmawia ze mną długo, w międzyczasie wystawiając mi wypis... Ja oczywiście płaczę, w końcu byłam tu X tygodni, zżyłam się z personelem, pacjentami, klimatem... Żal mi okrutnie...
- Nie martw się, jak będzie potrzeba, zawsze możesz tu wrócić.
Doktor prosi mnie o terapię ? wie, że już z jednej zrezygnowałam, bo żal mi było terapeuty! :) Chyba za ciężkim przypadkiem byłam!
- I wytrwałości na życie... Wpisałem pani Zaburzenia Osobowości typu F60, żeby mogła pani chodzić do psychologa.
Wiedział, znał mnie już trochę, podejrzewał, że doznam szoku, więc szybko ściska mi rękę i wychodzę. Kartkę biorę zmieszana, z wypiekami na policzkach. Co??? Większej bzdury nie słyszałam! Pardon, Doktorze :) Dobra, sprawdzimy sobie w domu...

W samochodzie zajmuję się rozmową, byle tylko nie myśleć o tym, co mi doktor powiedział. I jestem... jest miło, sympatycznie... W domu czeka na mnie ciasto i uśmiechnięta mama... Siedzimy przy kawce, rozmawiamy... trochę udało mi się zapomnieć o ?newsie?, jednak po głowie wciąż się kołaczę.
Wieczorem nie wytrzymuję, dzwonię do pacjentki.
- No i jak tam, gołąbeczki? Jak tam beze mnie?
- Oj, cicho na oddziale i twój wjazd na stołówce pusty, nie ma komu pomagać.
Uśmiecham się, później czym prędzej do komputera, wpisuję F60 w WHO, czyli Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Zaburzeń. Ale zaraz... po F60 nic nie ma ? to tak jakby paranoiczna... Zamarłam... Na Facebooku piszę ?a było już tak dobrze?. Kilka osób odzywa się z pytaniami, co się dzieje...
Idę dalej: F60.1 ? schizoidalna, F60.2 ? dysocjacyjne, F60.3 ? BPD, F60.4 ? histrioniczna, F60.5- anankastyczna, F60.6 ? UNIKAJĄCA ? i krótki opis... O ja p....ę! O k...a! Czy pisał to ktoś, kto mnie znał? ?*Zaburzenie osobowości, w którym na pierwszy plan wysuwają się trudności w kontaktach społecznych i unikanie ich (skrajna introwersja), mimo dążenia do bycia akceptowanym i pragnienia relacji interpersonalnych* ? - czytam z wypiekami na twarzy.
O k...a! To ja! To ja!

Ale najpierw zacznijmy może od tego, czym są zaburzenia osobowości. To nie choroba psychiczna, choć mogą współgrać z niektórymi zaburzeniami psychicznymi. Jak podaje Wikipedia:
?*Zaburzenia osobowości to zaburzenie psychiczne, którego istotnymi cechami są głęboko zakorzenione, trwałem, nieprzystosowawcze wzorce relacji ze środowiskiem, myślenia o nim i postrzegania go, ukonstytuowane tak dalece, że powodują trudności w funkcjonowaniu społecznym i behawioralnym. Jeżeli zostały rozpoznane przed 18. rokiem życia, nazywane są zaburzeniami w okresie dzieciństwa.* ? (dalszy ciąg opisu zaburzeń pod TYN LINKIEM)

Czytam dalej, bo natrafiłam na ciekawy artykuł... ?*Zaniżona samoocena, przeżywanie cierpienia z powodu braku umiejętności nawiązywania kontaktów społecznych i wiązania się z innymi ludźmi oraz wycofywania się* ?. Kurde,

nie czuję się jakoś specjalnie zaburzona, chociaż zeschizowana to ja jestem! Czytam dalej TO
.

A więc jest! Mam zaburzenia osobowości. I nie jest to moje widzimisię, jak mi zawsze wmawiano, tylko ma to swoją nazwę... I co ja mam teraz myśleć? Co? Pozwalam sobie na płacz, łzy, bezsilność... Łzy ciekną mi po policzkach, jestem blada, zrezygnowana, załamana, nie wiem, co dalej. W międzyczasie szukam jakichś książek, lecz na polskim rynku bida z nędzą :(

Uspokaja mnie dopiero pewien artykuł. Przeczytajcie sami:
?*Wrażliwi, wycofani, wciąż przestraszeni, po brzegi przepełnieni lękiem i nieśmiałością. Zawsze schodzą z drogi, żyją we własnym świecie ? w szczelnym, choć przezroczystym kokonie, unikają ryzykownych sytuacji, wyzwań i innych ludzi. Bronią się przed światem, choć tak bardzo pragną jego akceptacji..* .?
No, zgadza się! Ale jak się zgadza! To niebywałe! Czytam z zaciekawieniem i wypiekami na twarzy.
Artykuł znajdziecie pod TYM LINKIEM .

Cóż... czeka mnie terapia, ciężka terapia... Okupiona łzami, bólem, żalem i wiecznością. Jestem porozbijana jak mozaika, z której nie wiem, czy uda się coś posklejać, coś uzyskać. Jest mi ciężko, potrzebuję wsparcia. Nie wiem, jak będzie, co będzie i czy w ogóle będzie. Jestem zagubiona...
Uchodzimy za leniwych, nieporadnych, słabych ? i to mnie wkurza maksymalnie! Osłabia! Dlatego czasem odmawiam spotkań, mówię, że umówiona już jestem albo w ogóle nic nie mówię...
Boże, nawet nie wiem, skąd mi się to wzięło! To znaczy wiem, ale wypieram to ze swojej podświadomości jak tylko mogę. Ludzie, może zastanówcie się, niczym ten autystyk w autobusie, że może jestem po prostu chora! Albo przynajmniej nie przeszkadzajcie... Mi też nie jest z tym łatwo i czuję się parszywie...

- Masz unikatową córkę ? powiedziałam ostatnio do Mamy...
I w razie potrzeby proszę, by mi o tym przypominać... :)

Kiedy się śmiałam, mówiono do mnie, że zachowuję się dziecinnie
Tak skryłam dziecko we mnie
Kiedy kochałam, mówiono, że jestem zbyt romantyczna
Więc nauczyłam się podchodzić realistycznie do świata
Tak nauczyłam się skrywać moje uczucia
Gdy opowiadałam, mówiono mi, żebym przestała wreszcie gadać
Tak nauczyłam się milczeć
Pytania, które chciałam zadać pozostały bez odpowiedzi
Kiedy płakałam, nazywano mnie beksą
Więc nauczyłam się nie pokazywać moich łez
Potrafię się cieszyć, potrafię się śmiać
W oka mgnieniu szybuję wysoko w euforii

Lecz tak samo szybko opadam w dół
Każdego dnia ta sama walka
Uczucia wbrew rzeczywistości
Ale gdzie jest granica między snem a rzeczywistością?
Żyję w swoim własnym świecie, w którym mogę się schować
W świecie, którego nie rozumieją inni
Zmęczona, samotna, odizolowana?
Lęk przed samotnością
Lęk przed bliskością
Lęk przed porzuceniem
Przyjaciele przychodzą i odchodzą, szybciej niż można sobie wyobrazić
W głębi cierpię, choć nie okazuję tego tłumiąc ból w sobie
Na zewnątrz szczęśliwa, mimo, że w głębi płaczę
Manipulowanie innymi
Udawanie
Nagłe ataki gniewu
Samotność jest nie do wytrzymania, ale bliskość napaja strachem
Ranię, by nie być zraniona
Kocham i nienawidzę
Samotność pomaga, jeśli sami się na nią zdecydujemy
ale doprowadza do szału jeśli jesteśmy na nią skazani
Świat staje się szary i pusty
Człowiek myśli, że oszaleje
Tysiące pytań krążą w głowie
Nienawiść do samego siebie?
Niepewność?
Człowiek obwinia się za wszystko?
Chcę się znowu poczuć
Ból fizyczny zagłusza ból psychiczny?

Źródło: http://bpd-info.pl/

A na sam koniec coś pozytywnego ? coś, co powinno być Hymnem Unikających :D http://www.youtube.com/watch?v=rYIM_6YVPVE

Sylwia Kulikowska